



WIADOMOŚCI PARAFJALNE



PARAFJA STARY SIELEC w SOSNOWCU

Porządek nabożeństw.

Niedziela Trójcy Przenajświętszej 16 czerwca

Godz. 7 Prymarja — Ks. L. Stasiński,
kazanie — Ks. Wł. Mach.

Godz. 9 Msza św. — Ks. Wł. Mach,
nauka — Ks. L. Stasiński.

Godz. 11 Suma — Ks. L. Stasiński,
kazanie — Ks. Wł. Mach.

Godz. 15,30 Nabożeństwo czerwcowe
z nauką.

Boże Ciało dn. 20 czerwca

Godz. 7 Prymarja — Ks. Wł. Mach,
kazanie — Ks. L. Stasiński

Godz. 9 Msza św. — Ks. L. Stasiński,
nauka — Ks. Wł. Mach.

Godz. 11 Suma i procesja do ołtarzy —
Ks. Wł. Mach.

Godz. 15,30 Nieszpory z nauką.

Ruch w parafji. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej przeżyło w dniu Zielonych Świąt najpiękniejszą chwilę od dnia 17 października 1932 r., to jest od chwili swego powstania. Święciło w dniu tym własny sztandar, sztandar, który był upragnionym celem wszystkich dotychczasowych trudów i poczyniń. Już po godzinie 10 zaczęły się gromadzić przed plebanją delegacje K. S. M. ze sztandarami z Zagłębia, zaproszeni goście i liczne rzesze parafjan. Po odebraniu raportu o l drch. naczelnika z Sosnowca przez Ks. asystenta L. Stasińskiego ruszono do kościoła na nabożeństwo. Podniosłe okolicznościowe kazanie wygłosił Ks. Czesław Drożdż. Ceremonii poświęcenia przy udziale licznych par rodziców chrzestnych dopełnił Ks. Prob. Wł. Mach. I wnet ukazał się w całej okazałości pięknie i z artystem wykonany przez Wielebne Siostry Pasjonistki z Grodzka nowy sztandar niebiesko-czerwony ze św. Stanisławem Kostką i Białym Orlem.

Na placu kościelnym ks. sekretarz Brodziński złożył serdeczne życzenia dla K. S. M. M., oraz odczytał Akt poświęcenia ze Złotej Księgi Pamiątkowej. Bezpośrednio potem zaproszeni goście składali gwoździe, ofiary i wpisywali się do Złotej Księgi. Czynność ta przeciągnęła się dość długo. Wiele osób przysłało gratulacje. Wieczorem druhowie urządzili Akademię, którą zagałi przez drh. Girek. Z wielką swadą i pogodą druhowie i druchny odegrali „Sierocę Wiano“. Nie sposób tutaj omawiać grę wszystkich amatorów, gdyż każdy z nich odegrał swoją rolę doskonale. Bardzo mile wypadły popisy mandolinistów. Mimo dnia upalnego, goście byli zadowoleni i wyrażali życzenie, aby częściej podobne rzeczy urządzała młodzież. Oby ten dzień zachęcił młodzież

nieorganizowaną naszej parafji do wstąpienia w szeregi K. S. M. i usilnie pracowała dla dobra Kościoła i chwały Ojczyzny!

W ubiegły czwartek małżonkowie Salomonowie z Tabelnej obchodzili srebrne gody małżeńskie. Niezwykle miła jest chwila 25 lecia zaślubin, ze względu na piękno modlitw i ceremonii religijnych, jakie Kościół każe wówczas odprawić. Życzyć sobie tylko należy, aby wszyscy małżonkowie doczekawszy się 25-letniego pożycia małżeńskiego, dnowii przyrzeczenia i prosili Boga o dalsze błogosławieństwo. Jubilatom życzymy doczekania złotych godów.

Na nową drogę życia połączeni zostali: Wiktor Malesa z Jadwigą Orlińską, Stanisław Sadlik z Antoniną Wrana, Henryk Henike z Józefą Michałowską, Stanisław Borko z Marją Jarno, Tomasz Jaśkowski z Władysławą Galicką, Lucjan Kozielski z Stanisławą Rejdych.

Do Kościoła katolickiego przez chrzest św. weszli: Mirosława Janas, Alicja Gaik, Marja Czech, Bożena Marczyk, Janina Knapczyk, Jadwiga Brymora, Marja Zaslawska, Jan Lubacha, Andrzej Wlazlo, Jan Czechowski, Antoni Ziemoński, Rudolf Grabowski, Stanisław Adamus, Kazimierz Krawczyk, Lucjan Chwastek, Jerzy Wiebis, Andrzej Główniak.

Zmarli: Władysław Wywiół, lat 12; Wiktor Kucykera 4 m., Anna Kaczmariska, lat 54.

Zapowiedzi idą następujących osób: Andrzej Kolasa k. z Władysławą Kalarus p. z Pogoni; Tadeusz Piętka k. z Adela Barańską p.; Ludwik Wacławik z Lidją Kwiczalanką p.; Stanisław Nowak, k. z Bronisławą Kamiecką p.; Ludwik Nawara k. z N. Sielca z Sabina Machnikówną p.

Komunikaty.

Procesja Bożego Ciała przejdzie ulicami: Kaliską, Legjonów, Sielecką i Barbary. I ołtarz przy plebanji, II dom p. Kucharskiego, III szkoła Wawel i IV dom p. Batki.

Sprawozdanie kasowe z poświęcenia sztandaru K. S. M. M. będzie podane później, gdyż nie wszyscy jeszcze nadesłali gwoździe.

Miłą pamiątką chrztu i ślubu może być specjalny obrazek dużych rozmiarów. Obejrzeć i nabyć można w biurze parafjalnym. Cena pamiątki chrztu 1 zł.; ślubu 1,50 zł.

Procesja Bożego Ciała.

W dzień Bożego Ciała Boski Więzień tabernakulum opuści swoje mieszkanie i przejdzie w uroczystej procesji ulice naszej parafji. Procesja ta winna stać się pochodem tryumfalnym Wodza i Mistrza naszego Jezusa Chrystusa. W dniu tym będziemy mieli możliwość zmanifestowania w sposób publiczny naszej wiary w rzeczywistą i istotną obecność Jezusa Chrystusa pod sakramentalnymi postaciami chleba. Będzie to przeblaganie za poniżenia, które Boski Zbawiciel doznaje od niewiernych, bluźnierców i obojętnych katolików. A wreszcie w procesji tej winniśmy się poczuć do największego dziękczynienia za caloroczne łaski, których P. Jezus udzielił nam przez swą ustawiczną obecność pośród nas w naszym kościele. Rozważając wszystkie te pobudki wiernej katolicy winni jak najliczniej wziąć udział w procesji. W wielkim skupieniu i powadze ducha rozważać chwałę i majestat Boży.

Wszystkie obrzędy procesji Bożego Ciała składają się właśnie na to, aby w sposób najgodniejszy i najokazalszy podnieść i pomnożyć ten tryumf Pański.

Na czele zobaczymy krzyż, gdyż w innym znaku nie można zwyciężyć.

W powiewie wiatru rozwina się sztandary i chorągwie, jako symbole mocy i ustawicznego zwyciężania.

Głos bijących dzwonów spizowych oznajmiać będzie moc i potęgę nauki Chrystusa.

Pałące się świece przypomną nam gorącość naszych serc ku Boskiemu Zhawcy utajonemu w białej, małej Hostji.

Wonny dym kadzidla i zapach kwiecica rzucany drobną, niewinną ręką dziecięcia, stworzy w wyobraźni naszej obraz Boga i Króla, któremu należy się cześć i hold.

Cztery Ewangelje śpiewane przy czterech ołtarzach napelnia nas dumą, że tak jak my wierzymy, wierzą wszyscy we wszystkich stronach świata.

Cały majestat procesji, piękno ceremonii i śpiewów zmierzać będzie

do Jezusa niesionego w złocistej monstrancji. I nasza myśl, westchnienia, modlitwy, hołdy mają koncentrować się tylko na Chrystusie Panu, utajonym w Najsw. Sakramencie. Stąd winniśmy z całą powagą, skupieniem, szacunkiem zachować się w czasie procesji. Ilekroć razy kapłan będzie błogosławił przy ołtarzu, przechodził obok nas niosąc Pana Jezusa należy przykleknąć. Nie należy wówczas stać, gdyż wobec Niego ma przykleknąć wszelkie kolano w niebie i na ziemi.

Szczęśliwe będą te domy, obok których Jezus przejdzie. To też mierzkańcy ich swoją wdzięczność winni okazać przez udekorowanie okien obrazami, zielenia i światłem.

Pamiętajmy także o tem, że w ciągu całej oktawy, całego tygodnia dwakroć na dzień odprawia się nabożeństwo w kościele ku uczczeniu Tajemnicy Najsw. Sakramentu Goriwi, wierzący katolicy chętnie będą brali udział w tych nabożeństwach i procesjach naokoło kościoła.

X. L. S.

„Pamiętaj, abys dzień święty święcił”.

Z nadejściem lata wielu dorosłych, młodzieży i dzieci spieszy w dni niedzielnej świątecznej na wycieczki, majówki, plaże, z pominięciem wysłuchania Mszy św. Wszystko czynią dla ciała. W tygodniu się pracuje, aby mieć co jeść, w czym chodzić i gdzie mieszkać. W niedzielę idzie się na plażę, aby odpocząć. Co na to mówi Bóg? „Święćcie dzień sobotni (niedzielę), jakom rozkazał ojcom waszym (Jerem. 17, 21.). W pacierzu zaś przypomina nam 8-cie przykazanie Boże obowiązek święcenia niedzieli. Siódmy dzień P. Bóg przeznaczył dla duszy, na nabożeństwo. W niedzielę mamy Boga prosić o błogosławieństwo, dziękować za odebraną łaskę całego tygodnia, pomyśleć o zbawieniu swej duszy, rozmyślać, że jesteśmy dziećmi jednego Ojca, u którego mamy kiedyś być na wieki.

Iymczasem zgroza człowieka ogarnia na widok lekceważenia przez wielką liczbę katolików prawa bożego. W niedzielę dopołudnia widzieć można ludzi całymi grupami śpiącymi na wycieczki, wysiadujących na placach przy kartach, wałęsających się po podwórkach i ulicach. Wszyscy ci katolicy, którzy nie słuchają niedzielnej Mszy św. wyrządzają sobie największą krzywdę, bo narażają dusze na potępienie i często doczesną karę Bożą.

Chrystusowi Panu chciało się konać trzy godziny na krzyżu, aby Msze św. ustanowić, a człowiekowi zdrowemu nie chce się jednej godziny poświęcić na wysłuchanie tej samej Najświętszej Ofiary. O jakże boleśnie zasmucamy Boskiego Zbawiciela lekceważąc istotny, katolicki obowiązek.

To też nie dziwmy się doraźnej karze Bożej za lekkomyślne gwałcenie dnia świątecznego przez urządzanie różnych imprez sportowych, odciągających tak uczestników jak i ciekawych widzów od spełniania obowiązków religijnych. Pamiętam z lat dziecińczych wypadek utonięcia podczas przejazdu na łódce dwojga młodych ludzi (kawaler i panna) w czasie sumy w dzień św. Piotra i Pawła. Wypadek ten w domu przez rodziców był tłumaczony nam dzieciom, jako kara Boża za pogwałcenie trzeciego przykazania. Inny przykład świeższy — to katastrofa automobilowa na torze wycieczkowym w Monzy koło Medjolanu, gdzie auto wpadło w tłum i zabiło 21 osób a 40 poraniło ciężko. Trzeci przykład to zatonięcie okrętu St. Filibert w czerwcu 1981 r. Urządzono w niedzielę całodzienną wycieczkę. W drodze powrotnej powstała burza, okręt się wywrócił i w przeciągu minuty poszedł na dno. Z przeszło 500 wycieczkowiczów wyratowało się tylko 9. W czasie katastrofy powstał taki krzyk, że ludziom na pobliskim półwyspie zdawało się, że słyszą ryk dobijanego bydła. Świeżo gazety doniosły, że w niedzielę 28 kwietnia w czasie raidu motocyklowego jeden z motocyklistów wpadł w tłum. Motocyklista i dwie osoby zginęły, a 5 osób zostało zranionych.

Bóg więc przemawia w różny sposób do ludzi. Pamiętajmy zatem wszyscy, abyśmy dzień święty święcili naprzód wysłuchaniem Mszy św., a potem dopiero można użyć godziny relaksu. Kościół pozwala na wycieczki, ale naprzód trzeba być na Mszy św.

Ikstasin.

Zaciekłość prześladowców.

W czasach, których żyjemy istnieje Towarzystwo Przyjaciół Zwierząt, które ma na celu nie znęcania się przez ludzi nad zwierzętami. Piękny jest cel tego Towarzystwa. W tych samych czasach, bo dzisiejszych, ludzie potrafią się znęcać nad ludźmi, dlatego tylko, że jedni Boga kochają, a drudzy Go nienawidzą. Oto 7 października 1984 r. w Hiszpanji, w okolicy Santullano schwyłali rewolucjonści dwóch zakonników: ks. Mar-

tiniez i brata Arkonada. Natychmiast wydano wyrok śmierci. Wrzucono ich do ciężarowego auta — i w drogę. Dokąd? Jedyłą odpowiedzią było trwożne przeczcucie! Wóz zatrzymał się koło wejścia do kopalni w pobliżu Mieves.

Wysiadających zakonników oczekiwali rząd łuf karabinowych. Zrozumieli wszystko. Po raz ostatni padli sobie jeszcze w objęcia. Ostatni okrzyk: „Niech Żyje Chrystus Król“ zgłuszyła salwa karabinów — i obaj ugodzeni śmiertelnie runęli, brocząc krwią. Czy na tem koniec? oto kaci przypadli do swych ofiar i kolbami karabinów druzgocą bez litości głowy konających. — Kiedy 22 października ks. Gomez z pomocą brata, lekarzy, świadków i przyjaciół, otworzył grób, tylko z największą trudnością zdołano rozpoznać zwłoki. Ks. Martinez miał nos zdruzgotany a czaskę załamaną. Twarz zaś brata Arkonady była jedną okropną maską, w której nie można było rozpoznać ani oczu, ani nosa, ani ust. Skoro ostrożnie podniesiono ciało, odpadła skóra z głowy. Tak okropnie pastwili się ludzie nad ludźmi, których jedyłą zbrodnią była praca kapłańska wśród młodzieży, dzieci w Krucjacie i stowarzyszeniach robotników.

Lata, co mają wartość dla nieba.

Misjonarz spotkał raz starca i spytał go, ile ma lat, na to usłyszał szczególną odpowiedź: — Ojczę, dopiero dwa lata.

Misjonarz zdziwiony zapytał go, co przez to rozumie, jest przecież w podeszłym wieku.

Na to mu odrzekł starzec:

— Tak, Ojczę, urodziłem się przeszło 80 lat temu, lecz dopiero przed 2 laty zostałem ochrzczony, dlatego uprzednich 78 lat nie liczę wcale. One nie mają żadnej wartości dla nieba, bo wtedy nie byłem w stanie łaski.

Głęboka nauka! Czy dzisiejszy katolik, ochrzczony w dzieciństwie pamięta zawsze o tem, aby nie mieć na sumieniu grzechu śmiertelnego i być zawsze w stanie łaski?

Złote ziarna.

I

Próżno księgi o mężów panowaniu piszemy, Mąż nie jest panem żony lecz jej towarzyszem.

II

Na młodej głowie nieraz bieleją już pleśnie, Kto zbyt młodo żyć zaczął, ten starzeje się [wcześnie]